

Wincenty Urban

Śp. Ks. Prałat Dr Józef Umiński
(1888-1954)

Collectanea Theologica 26/1, 5-12

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NECROLOGIUM

ŚP. KS. PRAŁAT DR JÓZEF UMIŃSKI

(1888 — 1954)

Nauka polska poniosła bolesną stratę przez śmierć śp. ks. Józefa Umińskiego, który przed powaleniem go ostatecznym przez chorobę często powtarzał : „mam jeszcze bardzo dużo do pracy na polu naukowym, palącą staje się konieczność przygotowania podręcznika historii Kościoła w Polsce, zbliża się nasze millenium, a z nim czeka nas jeszcze tyle spraw do wyświelenia“. Opatrzność zrządziła inaczej, w dniu 1 maja 1954 r. stanął przed Panem po zasłużony wieniec żywota. Trudno mówić wy-czerpująco o człowieku, który stanowił głęboką indywidualność i wywierał poważny wpływ w dziedzinie naukowej. Warto jednak przyjrzeć się Zmarłemu jako człowiekowi, kapłanowi i uczonemu.

Ks. prof. Umiński był to człowiek wysokiej elegancji zewnętrznej i o wytwornej kulturze osobistej, którą spotęgował w sobie i poszerzył podczas licznych pobytów zagranicznych, zwłaszcza we Włoszech i Niemczech. Jako człowiek stawiał zasadę i sam osobiście wcielał ją w życie — mianowicie pozytywnej pracy, a nie bezproduktywnej krytyki. Jako syn narodu polskiego kochał swą Ojczyznę-Polskę i dawał tego dowody w czasach niewoli, kiedy trudno było i ciężko oddychać polskiemu sercu bezlitośnie ciemionemu. Coś o tym może powiedzieć pewien fakt. Kiedy w czasie studiów rzymskich zobaczył, że ambasador cara rosyjskiego wpisał się na całej stronie książki pamiątkowej w Rzymie po śmierci kardynała M. Rampolli i użył zwrotu „ex Russia“, młody ksiądz Umiński tuż pod nim podpisał się i dodał „ex Polonia“. A był to prze-

cież czas niewoli, wprawdzie już świeża wtedy brzoza wolności, ale do zrzucenia kajdan było jeszcze daleko.

Ks. Umiński urodził się w Pieńkach w województwie warszawskim 10 listopada 1888 r. Studia średnie i teologiczne ukończył w Płocku, tutaj przebywał w Seminarium Duchownym, które ukończył w 1913 r. ze stopniem bakałarza teologii. Ponieważ rządy carskie utrudniały katolickim księżom studia zagranicą, dlatego ksiądz Umiński musiał wyjechać na nie pod przybranym nazwiskiem. W czasie pierwszej wojny światowej poświęcił się intensywnym studiom zagranicą. W latach 1913—1914 studiował historię Kościoła i nauki pomocnicze w Collegium Angelicum oraz Scuola Vaticana di Paleografia e Diplomatica w Rzymie, w następujących latach 1915/16 — 1917/18 studiował historię w uniwersytecie monachijskim. Studia te uwieńczył doktoratem na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Monachium 25 lipca 1918 r. na podstawie pracy, która wyszła potem drukiem w Polsce pt. *Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Innocenty IV*, Lwów 1922. Po powrocie do kraju, który budził się do wolnego życia po okresie długiej niewoli wśród piętrzących się licznych trudności ks. Umiński pracował jako profesor historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Płocku w latach 1918—1922, był redaktorem „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego“ (1919), następnie wicedyrektorem (1922—1927) jako wykładowcę historii Kościoła w uniwersytecie lubelskim na wydziale teologicznym i historii wieków średnich na wydziale nauk humanistycznych, najpierw, jako zastępcę profesora, a od 1925 jako profesora nadzwyczajnego. Jednocześnie był też tutaj kierownikiem seminarium historycznego.

W tym też okresie, mianowicie 10 sierpnia 1925 r. habilitował się z zakresu historii Kościoła powszechnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie u profesora Wł. Abrahama na podstawie pracy pt. *Arcybiskup gnieźnieński Henryk zwany Kietliczem 1199—1219*, (Lublin 1926).

W latach 1927—1930 był kanonikiem gremialnym kapituły płockiej, od 1927 szambelanem tajnym Jego Świątobliwości

Piusa XI, rektorem Seminarium Duchownego w Płocku, oraz ponownie profesorem historii kościelnej tamże oraz dyrektorem gimnazjum płockiego im. św. Stanisława Kostki. Dnia 7 sierpnia 1930 r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego historii Kościoła w Polsce i na Rusi w Uniwersytecie Jana Kazimierza. W środowisku tym był delegatem wydziału teologicznego do senatu akademickiego 1931/32 — 1932/33, członkiem przybranym Lwowskiego Towarzystwa Naukowego (1930), od września 1930 r. kanonikiem honorowym kapituły płockiej. W latach 1936/37 dziekanem wydziału teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Piastował również godność prezesa Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Mówiono też wtedy o kandydaturze i nominacji ks. Umińskiego na projektowane biskupstwo w Stanisławowie.

Wybuch drugiej wojny światowej i jej koleje oderwały go od umiłowanego warsztatu pracy, który pięknie sobie urządził i rzuciły go do środkowej Polski, pracował w Seminarium Duchownym w Kielcach jako profesor historii kościelnej. Z chwilą odzyskania wolności po nocy okupacyjnej i wyzwoleniu Śląska udał się do Wrocławia, w którym spotkał byłych profesorów lwowskich i zabiegał tutaj około tworzenia wydziału teologicznego. Ponieważ po wyzwoleniu i kapitulacji niemieckiej plan ten nie mógł być szybko zrealizowany, ks. Umiński wrócił do Warszawy na zastępcę profesora i wykładał tu historię Kościoła do 1947 r. W tym roku wyjechał na Śląsk, będąc początkowo administratorem parafii Szczawno-Zdrój, a następnie profesorem historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Wrocławiu, a na uniwersytecie miał wykłady z nauk pomocniczych.

Okres wrocławski jest czasem bardzo intensywnej pracy, od r. 1952 przerwał wykłady z powodu zapadania na zdrowiu, ale pracy naukowej nie porzucił jeszcze i tym razem w „naukowym pustkowiu wrocławskim“, jak się wyraził.

Jako kapłan ks. Umiński przedstawiał typ wzorowy. Ożywiaił zawsze w adeptach do stanu kapłańskiego przywiązanie do

Kościół katolickiego, głębokiego ducha kościelnego i miłość swej ojczyzny. Wszystkie święcenia duchowne od ostiariatu do kapłaństwa włącznie otrzymał z rąk J. E. arcybiskupa ks. Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Z największym przejęciem odprawiał Mszę św. i inną nabożeństwa kościelne. Przez parę ostatnich lat paraliż ręki sprawiał mu wielki trud przy odprawianiu Mszy św., a zwłaszcza w udzielaniu Komunii św., a mimo to „do świętych tajemnic“ rwał się z prawdziwym poświęceniem. W ostatnich latach miał dyspensę z powodu choroby od obowiązków odmawiania brewiarza, za to odmawiał różańce. Szczególniejszą też cześć żywił do Najśw. Maryi Panny i często prosił siostry zakonne, u których przebywał, by śpiewały mu pieśń „Bogurodzica“. Przy dźwiękach tej pieśni, którą śpiewały mu kandydatki Sióstr Służebniczek na jego prośbę pożegnał ten świat — w miesiącu maryjnym 1 maja.

Czczył też świętych polskich: św. Wojciecha, Stanisława, którymi interesował się szczególnie w pracy naukowej, a ostatnio w czasie ciężkiej swej choroby wiele mówił o św. Piusie X i z radością czekał na dzień jego kanonizacji. A kiedy Siostry Służebniczki z Pleszewa przysłały mu pamiątkowy medalion, wykonany w Rzymie, z wizerunkiem papieża Piusa X, powtarzał często o nim: „to wielki święty“. Temuż papieżowi poświęcił krótki artykuł pt. „Opowieści śląskie o półpolskiej krwi błogosławionego Piusa X“. Opowiadał też pewien szczegół z czasów studiów w Rzymie, że po śmierci kardynała M. Rampolli studenci-księża w pewnej grupie, między nimi ks. Umiński, udali się do kaplicy, gdzie były wystawione zwłoki zmarłego, aby się pomodlić za spokój jego duszy. Po modlitwie ucałowali ręce zmarłego. Zrobiło to głębokie wrażenie na jakimś włoskim biskupie, który również modlił się w tej kaplicy. Zaciekawiony biskup zapytał ich, skąd oni są. Kiedy usłyszał odpowiedź, że pochodzą z Polski zmienił się i gorączkowo wypowiedział uwagę: „Gdyby nie wasz kardynał Puzyna, zmarły byłby papieżem“. Na to ks. Umiński delikatnie zapytał: — a czy Wasza Ekscelencja nie jest zadowolony z naszego Piusa X? I biskup włoski zamilkł.

Jako uczony ks. Umiński zapewnił sobie zaszczytne miejsce w polskiej historiografii. Alojzy D e m p f, biograf znakomitego historyka Kościoła — Alberta Erharda († 30 IX 1940)— jako motto do biografii mistrza oddające rys jego twórczości, użył słusznie i trafnie zdania: „produzieren ist besser als disputieren“. Coś podobnego możemy podnieść u ks. Umińskiego, który był zwolennikiem badawczej i twórczej pracy, a nie głoślowej często krytyki i zniechęcania drugich. Profesor historii kościelnej na wydziale teologicznym w Bonn, Henryk S c h r ö r s († 1928) z wielką słusnością twierdził, że historia Kościoła wymaga, aby się jej poświęcił cały człowiek i cały człowiek jest jednak niewystarczający, aby odpowiedzieć w pełni wszystkim jej wymaganiom, w każdej innej dziedzinie teologii można mniej więcej osiąść pełne opanowanie źródeł, a w historii kościelnej nigdy, nawet najpilniejszy zmuszony jest tutaj często zadowolić się dziełem drugiej ręki.

Ks. Umiński przebiegł stosunkowo rozległy horyzont naszych dziejów, wiek XIII był jednak przez niego szczególniej umiłowany.

Prace ks. Umińskiego ściśle naukowe, przyczynki naukowe, prace popularyzacyjno-naukowe i recenzje obejmują 94 pozycji, w tym 88 ukazało się drukiem, a sześć pozostało w rękopisie. Bibliografia jego prac ukazała się w druku, mianowicie: 1) Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie X (1930) 164—165, 2) tamże 14 (1934) 176—177, 3) Wydział teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918—1933, 4) Nasza Przeszłość 4 (1948).

Pierwszą pracę, która ukazała się w druku, ks. Umiński poświęcił Śląskowi po odzyskaniu niepodległości Polski po drugiej wojnie światowej, mianowicie „R y s h i s t o r y c z n y Ś l ą s k a“ (1919), następnie mamy studia poświęcone XIII wiekowi: Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII wieku i papież Innocenty IV; Arcybiskup Wincenty z Niałka, następca Henryka zwanego Kietliczem; Autor księgi Henrykowskiej; Z dziejów rywalizacji polsko-niemieckiej w połowie XIII w.; Pochodzenie i kariera Marcina Polaka, bardzo rozległe i wni-

kliwe, uwieńczone monografią dwutomową o a r c y b i s k u p i e P e ł c e, będącą w rękopisie.

Bardzo poważną pozycją w naukowej pracy ks. J. Umińskiego stanowią bezsprzecznie jego studia hojzańskie, którym poświęcił szczególniejszą uwagę z chwilą, gdy episkopat polski w 1923 r. postanowił wsząć starania o proces beatyfikacyjny świątobliwego kardynała Stanisława Hozjusza. Najważniejszą spośród tych prac, poza monografią Hozjusza, jest dzieło pt. „O p i n i e o c n o t a c h, ś w i ą t o b l i w o ś c i i z a s ł u g a c h S t a n i s ł a w a H o z j u s z a” (Lwów 1932, str. VIII 240). Ks. Antoni Liedtke słusznie pisze o tej pracy, że stała się kluczową pozycją w przygotowaniach do procesu „super fama sanctitatis”. Autor przedłożył w niej wielką ilość najpoważniejszych świadectw, jakie poprzez wieki aż do naszych czasów wypowiedziano o świątobliwości i zasługach wielkiego kardynała. Ks. Umiński swymi dociekaniem w tej dziedzinie ożywił badania nad naukowo-teologiczną pracą Hozjusza i owocem tego ożywienia w Polsce były poważne studia na temat eklezjologii Hozjusza, usprawiedliwienia i Eucharystii następujących księży — Frankl, Bernacki, Bochenek, Skowroński, Smoczyński.

Ks. Umiński posiadał też wysokie walory pedagogiczne. Na wydziale teologicznym we Lwowie należał on swego czasu do najlepszych wykładowców, studenci pozostawali długo pod urokiem jego wykładów, wygłaszanych w pięknej stylistycznej formie, zapalających do miłości prawdy. Ks. Umiński wymagał od uczniów wiele, był wrogiem wszelkiej łatwizny, ale umiał też rzetelną pracę studenta ocenić sprawiedliwie, gdy zobaczył w studencie zapał niekłamany do naukowej pracy wówczas już nie szczędził swych rad i wskazówek, na jego seminariach można się było naprawdę wiele nauczyć, na te seminaria uczęszczali też niejednokrotnie studenci z grecko-katolickiej akademii we Lwowie. Umiał on budzić w studentach zamiłowanie do twórczej pracy naukowo-badawczej.

Jako pedagog pisał podręczniki dla młodzieży gimnazjalnej przy nauce historii Kościoła („Królestwo Boże na ziemi“,

Podręcznik dla III klasy gimnazjalnej, cz. 1, Lwów 1938; cz. II, dla IV klasy gimnazjalnej, Lwów 1939). Po wojnie wyszły te dwa gimnazjalne podręczniki w Poznaniu 1946 r., w Toruniu 1947; największą zasługą ks. Umińskiego w tej dziedzinie pedagogicznej jest wydanie w oparciu o podręcznik jego profesora w Monachium Alojzego Knöpflera († 1921) „Lehrbuch der Kirchengeschichte“ podręcznika akademickiego pt. Historia Kościoła. (tom I — chrześcijańska starożytność i wieki średnie, Lwów 1933, tom II — czasy nowożytne, Lwów 1934; wydanie II, Lwów 1939, III Opole 1949, (1 tom). Podręcznik ten jest jednym z najlepszych w Polsce, jeśli idzie o historię Kościoła.

Ostatnie lata jego życia stanowiły prawdziwe poświęcenie dla nauki i pracy naukowej. Ponieważ prawa ręka jego słabła z powodu paraliżu, więc podtrzymywał ją w przegubie lewą ręką i tak pisał, kończąc w tym stanie — koronę swych studiów średniowiecznych XIII w. — monografię o arcybiskupie Pełce, o obrządku słowiańskim i inne prace ogłoszone drukiem po r. 1948.

Owoc pracy naukowej ks. Umińskiego niech mi wolno będzie zakończyć słowami dedykacji Redakcji Naszej Przeszłości, która poświęciła mu 4 tom tegoż periodyku w 30-lecie pracy naukowej taką uwagą: „Od trzydziestu lat z górą patrzysz okiem historyka na przeszłość naszego narodu. Odsłoniłeś niejedną tajemnicę ukrytą w powiązaniu dziejowych wydarzeń — rozświetliłeś promieniem wiedzy nieprzejrzyste mroki, zasnuwające niejednen problemat. Czyniąc to nie myślałeś może, że pradawny duch narodu Ci odpowie. Ten duch bowiem, to nie tylko teren naukowej pracy: to również wdzięczne zwierciadło, odbijające promienie wiedzy z powrotem ku uczonemu. Ono odstrzeli światła ducha Twego z powrotem ku Tobie i każe całemu Twojemu życiu jaśnieć i błyszczeć — ku przykładowi dla potomnych“.

Ostatnie lata życia ks. Umińskiego były ciężkie, cierpiał wiele, choroba paraliżu postępowała ciągle aż go powaliła na łożo boleści po świętach Bożego Narodzenia 1953 r., z którego się już nie podniósł. W tej ciężkiej chorobie uwidoczniła się

nadzwyczajna ofiarność i poświęcenie Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny, które przez szereg tygodni we dnie i w nocy czuwały przy chorym i pielęgnowały go z najwyższym oddaniem.

Przed śmiercią ks. Umiński kilkakrotnie prosił o modlitwę, mówiąc, że ona mu będzie „tam potrzebna“.

Ks. Umiński zmarł 1 maja 1954 r. w Wrocławiu u Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny przy ul. Czarnoleskiej 10. po ciężkich naprawdę cierpieniach.

W dniu 2 maja odwiedził zwłoki Zmarłego ks. biskup Ignacy Świrski. Eksportacja zwłok do kościoła Redemptorystów odbyła się 3 maja, prowadził je wedle życzenia Zmarłego diakon Jan Umiński z seminarium w Łodzi. W eksportacji i nabożeństwie żałobnym wzięli udział alumni Seminarium Duchownego w Wrocławiu. Żałobną Mszę św. odprawił ks. kan. Piotr Jaroszek. Kazanie poświęcone pamięci Zmarłego wygłosił w ciepłych i serdecznych słowach ks. prof. Leon Jezierski.

Żałobne „Libera“ odśpiewał z chórem kleryckim J. E. Ordynariusz Wrocławski ks. Kazimierz Lagosz.

W dniu 5 maja pochowano ciało Zmarłego ks. Umińskiego po nabożeństwie na cmentarzu w Uniejowie. Sam chciał być pochowany koło swej matki, jak mówił „w piasku uniejowskim“.

Mszę św. żałobną odprawił i następnie wygłosił kazanie ks. biskup Piotr Dudziec, sufragan z Płocka, a „Libera“ i kondukt odprawił ks. biskup Antoni Pawłowski, Ordynariusz Włocławski.

W pogrzebie wzięli udział jako przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prof. Władysław Smereka, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie ks. prof. Marian Rechowicz i Mieczysław Żywczyński. Kapitułę wrocławską reprezentował ks. kan. Piotr Jaroszek i Wacław Szetelnicki.

Requiem aeternam dona ei Domine.

Wincenty Urban